



WOROSZYŁOW,
komisarz ludowy dla spraw wojny, wypowiedział groźbę pod adresem Japonii, w razie naruszenia granic Sowietów.

WYDANIE: A B C D E F G H
I J K L M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



MAJOR FEY
wice-kancierz Austrii, stłumił rewoltę socjalistyczną

ROK XII.

ŚRODA, 14 LUTEGO 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 45

KRWAWE WALKI W AUSTRJI

Schutzbund stawia rozpaczliwy opór nie szczędząc ofiar w ludziach dla utrzymania każdej pozycji. — Wiele domów w dzielnicach robotniczych Wiednia zostało zburzonych. Ponad 1000 zabitych w ciągu dwudniowych walk

Wiedeń, 14 lutego.

Drugi dzień zamieszek w Austrii był niemiłej krwawy od pierwszego dnia... Przez całą noc z poniedziałku na wtorek walki toczyły się z zmniejszonym natężeniem z nastaniem jednak dnia, rozgorzały na nowo. Socjaliści zabarykadowali się w szeregu domów w St. Marxer - Hof na Ottakring, w Leiten, na Semeringu i innych dzielnicach. Posiadali oni znaczne uzbrojenie w karabinach maszynowych i bombach, z których ostrzeliwali wojsko. Celem zdobycia tych twierdz wysłano znaczną ilość artylerji.

We Floridsdorfie toczyły się **NIEMIERNIE CIĘŻKIE WALKI**. Schutzbund republikański otoczył tamtejszą ekspozyturę policji, strzelając do wnętrza z karabinów. Szef ekspozytury policyjnej i 10 socjalistów zostało zabitych.

Zasiadki na ulicach miasta trzymane są w dalszym ciągu. W centrum miasta panuje względny spokój, natomiast na **PERYFERJACH TOCZA SIĘ KRWAWE WALKI**.

Domy robotnicze im. Marxa—zburzone

Po sprowadzeniu artylerji, usunięto mieszkańców domów zsiadających z

twierdzami socjalistów, poczem przystąpiono do ich ostrzeliwania. Kanonada ta wyrządziła znaczne szkody, socjaliści jednak bronili się ciągle. **PO STRONIE SOCJALISTÓW MIAŁO PAŚĆ OKOŁO STU LUDZI**. Walki trwają w dalszym ciągu.

W rezultacie walk twierdza socjalistów została całkowicie zniszczona bombami. Pod gruzami zbombardowanych domów leżą setki ofiar, które są obecnie wydobywane.

NAJCIEŻSZE WALKI TOCZYŁY SIĘ W CZASIE ZDOBYWANIA DOMÓW ROBOTNICZYCH KAROLA MARXA NA OTTAKRING.

I ten **DOM ZOSTAŁ ZBURZONY**, a ilości zabitych narazie nie ustalono.

Prawdopodobnie ogółem zabitych zostało w ciągu dwóch dni w całej Austrii przeszło 1000 osób. W dniu dzisiejszym dojdzie do ostatecznej rozprawy i wojska rządowe stłumią całkowicie bunt.

Walka z głównymi siłami Schutzbundu

Wiedeń, 14 lutego.

Do niezwykle krwawych starć doszło w Urfahr, położonym naprzeciwko Linzu na drugim brzegu Dunaju.

Niezwykle silne oddziały Schutzbundu opanowały całe miasto i obsadziły miejscowe koszary. Mimo kilkakrotnych ataków wojskowych w ciągu nocy wojskom rządowym nie udało się zdobyć miasta.

W godzinach porannych wysłano z Wiednia do Urfahr kilka oddziałów artylerji i miotaczy min. Straty po obu stronach wynoszą dziesiątki zabitych i rannych.

Armaty ostrzeliwiają Urfahr

We wczesnych godzinach porannych we wtorek rozpoczęto ostrzeliwanie miasta z armat. Od padających granatów w kilku punktach miasta wzniecony został pożar. Jak słychać, do Urfahr ma się udać w godzinach przedpołudniowych wicekanclerz Fey, aby osobiście dowodzić akcją oblężenia, co dowodzi, że walka o miasto prowadzona będzie aż do ostateczności bez najmniejszych skrupułów z obu stron.

Krwawy strajk powszechny we Francji

W wielu miejscowościach doszło do starć policji ze strajkującymi w rezultacie których jest kilkadziesiąt osób rannych. — Wczoraj strajk powszechny ukończono i zapanował spokój

Paryż, 14 lutego.

Dopiero obecnie po wznowieniu komunikacji telefonicznej z zagranicą stał się znany przebieg strajku protestacyjnego we Francji. Był on niezwykle krwawy, chociaż obecnie zapanował już całkowity spokój i strajk został zakończony.

Strajk został przeprowadzony w 60 proc. Większość fabryk i przedsię-

biorstw była czynna. Telefony były czynne cały dzień a jedynie komunikacja z zagranicą uległa przerwie. Tramwaje i autobusy unieruchomione zostały dopiero po południu, albowiem demonstranci kilka razy obrzucili tramwaje kamieniami.

Natomiast na prowincji zaburzenia miały przebieg o wiele groźniejszy, niż w stolicy.

W Valenciennes aresztowano w czasie zajść 17 osób. Kilku demonstrantów i policjantów zostało ciężko rannych.

W Nantes trzech policjantów zostało w bestjałski sposób poranieni przez strajkujących. Ponieważ policja nie mogła przywrócić spokoju wezwano do pomocy wojsko. Dopiero około północy sytuacja została opanowana.

W Lille demonstranci wykreśliłszy nowy tramwajowe i atakowali nimi policję. 48 osób zostało tam aresztowanych.

W Milluzie aresztowano 40 komunistów, u których znaleziono broń.

W Marsylii w czasie strzelaniny ulicznej rannych zostało 5 policjantów i 12 demonstrantów.

W Boulogne zabity został jeden z demonstrantów, a w Chaville jeden przywódca komunistyczny został ciężko ranny.

Na terenie całej Francji aresztowano 600 osób.

9 osób obłanych kwasem siarczanym

Tajemniczy napad na właściciela sklepu, Herszkowicza i jego gości

Łódź, 14 lutego.

(ig) Wczoraj wieczorem na ul. Żeromskiego przy zbiegu z ulicą Andrzeja zdarzył się niezwykle i nienotowany dotąd napad.

W domu na Żeromskiego 64 mieści się sklep kolonialny Ignacego Herszkowicza. Ze sklepu prowadzą drzwi do jego mieszkania prywatnego, którego okna również wychodzą na ulicę.

Wczoraj już po zamknięciu sklepu i spuszczeniu żaluzji w drzwiach, w pewnej chwili domownicy usłyszeli trzask tłuczonych szyb z ulicy. W chwili później pękła szyba w mieszkaniu i z ulicy wpadły dwa rzucone kamienie oraz cegła. Lokatorzy nie zdążyli podnieść się z miejsca, gdy wśląd za kamieniami wpadła do mieszkania butelka z jakimś żrącym płynem.

Właściciel sklepu otworzył drzwi i wybiegł na ulicę i w tej chwili zauważył około 20 młodych mężczyzn, spokojnie oddalających się od miejsca wypadku. Wrócił do mieszkania i już na progu usłyszał krzyki i jęki.

W mieszkaniu znajdowało się kilka osób: Herszkowicz, jego ojciec, dwie

siostry, małżeństwo Lasman, b. właścicielka sklepu Borkowska z synkiem i jeden domownik, razem 9 osób.

Butelka zawierająca płyn żrący rozbiła się, zawartość oblała obecnych. Ponieważ znajdował się w niej kwas siarczanym, wszyscy zostali dotkliwie poparzeni.

Najgroźniej poparzeni zostali ojciec Herszkowicza i dwie jego siostry. Przewieziono ich natychmiast do szpitala im. Poznańskich. Grozi im utrata wzroku. Resztę przewieziono na stację pogotowia, gdzie opatrzone ich.

To tego zajścia jest bardzo tajemnicze. Na miejsce zjechali przedstawiciele władz z komendantem Niedzielskim i nadkom. Wayerem na czele.

Okazało się, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni dokonano już trzech napadów na ten sklep. Poraz pierwszy jacyś nieznani sprawcy próbowali przy pomocy podkopu dostać się pod sklep, lecz splotzeni zbiegli, poraz drugi w nocy dobijano się do okna i grożono wszystkim domownikom zabójstwem. Trzeci napad miał miejsce wczoraj.

W tajemniczej tej sprawie wszczęto dochodzenie.

„Stawiski-

człowiek, który ukradł miliard”

oto powieść, rozjaśniająca mroki niezgłębionej tajemnicy: największej afery świata, tajemnicy — która obala gabinety Wielkiej Republiki tajemnicy — z powodu której leje się krew na ulicach Paryża. „Stawiski — człowiek, który ukradł miliard”, ukazał się w 38-ym, znacznie powiększonym numerze tygodnika

CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ!

Nowela, humor, anegdota, romantyczność, rozrywki umysłowe i całość sensacyjnej powieści — to Nr. 38-my „C. T. P.” — Cena 30 groszy. Do nabycia wszędzie.

Wolna Tribuna

12-letnia dziewczynka która straciła matkę, to czuła i delikatna roślina

„Zrozpaczony stróż bezpieczeństwa” w Roźdzeniu. Rzeczywiście sytuacja, w jakiej się Pan znalazł jest co najmniej niemiła. Niemniej jednak w danym wypadku żona Pana niema słuszności, a słuszność jest raczej po stronie córki. Dwunastoletnia dziewczynka nie jest już zupełnym dzieckiem i zaczyna wiele rzeczy rozumieć. W tym też okresie czasu poczynają się urabiać jej charakter i zaczynają kiełkować uczucia przyjaźni lub nienawiści.

Żona Pana postępuje niesłusznie, nie pozwalając widywać się córce ze swoją babką. Babka ze strony zmarłej matki jest bowiem po Panu najbliższą krewną pańskiej córki, znacznie bliższą, aniżeli macocha nie tak znów wiele od córki starsza. Z tego co mi Pan napisał wynika, że pomiędzy obiema nie może być zgody, chociażby nawet zaistniał pozorny spokój. Drzemiąca w głębi serca niechęć wzajemna obydwu kobiet może wybuchnąć przy lada okazji, a w każdym razie wytworzy w domu atmosferę niemiłą i niebardzo podatną dla rozwoju charakteru i urobienia psychiki młodej dziewczynki. Najlepiej, moim zdaniem wyjściem z tej sytuacji będzie to, że córka Pana zamieszka na pewien czas u swej babki, przyczem Pan powinien lożyć na jej utrzymanie, nie bacząc na sprzeciw żony.

Mimo, że jest Pan kochającym mężem, co się bardzo chwali, powinien Pan jeszcze pamiętać o tem, że musi Pan stać na straży sumiennego wypełnienia swych najświętszych obowiązków ojcowskich. Nie poto przecież powołał Pan do życia młode stworzenie, ażeby wskutek pańskiej słabości czy nieogiędności zatruć mu jego młode lata i wypaczyć na zawsze charakter.

Pan zaś powinien jaknajczęściej córce swą w czasie jej pobytu u babki — odwiedzać. W przeciwnym razie w duszy dziecka, które przecież Pana kocha i dla którego jest Pan jedyną najbliższą istotą, wyrośli się głuchy ból i nienawiść do kobiety, która jej zabrała serce ojca. O tem powinien Pan pamiętać i w wypadkach gdy chodzić będzie o dobro swego dziecka, zdanie Pana powinno być nieugięte bez względu na konsekwencje, któreby musiał Pan ościsnąć, jako mąż ponosić. Pan bowiem może przetrzymać bardzo wiele. Jest Pan człowiekiem dorosłym i zahartowanym w walce z życiem. Czują i delikatną roślina — dziecko trzeba ochraniać nawet kosztem własnego szczęścia. Musi Pan bowiem zastąpić matkę ojca i matkę, którą w tak młodym wieku straciła.

„Smutna Przepiórka” z Łodzi. Droga dziewczynko, dziękuję za miłe słowa przyjaźni i ja zarówno Panią, jak i wszystkich tych, którzy w listach swych przysyłały mi cząstkę swego zolałego serca — kocham, obdarzam przyjaźnią i bardzo współczuję. Niektóre Wasze listy, drodzy moi, wyciskają mi łzy z oczu. Łzy bólu i łzy rozpacz z powodu mojej niekiedy bezradności, inne znów budzą matczyne uśmiechy współczucia nad wymagowaną dolą drogiego dziecka. Droga Przepióreczko, jak się Pani sama ładnie nazwała, i Pani zbytecznie się trapi. Jeżeli wie Pani, że znajomy Jej nie kocha owej Pani, którą jednak od czasu do czasu odwiedza — to poprostu najlepiej zapisać go o to szczerze, bez dasów i z góry z pewnym nastawieniem w kierunku przebaczenia i pobłażania. Droga dziecko, jest Pani jeszcze bardzo młoda i niewiem czy rozumie już Pani wiele rzeczy. Zdarza się bowiem, że mężczyźni odwiedzają niekiedy kobiety, których wcale nie kochają, dlatego tylko, że tego domaga się prawo natury. Niemniej jednak odwiedziny takie nie kalają niczem czystego uczucia, które żywią do wybranki swego serca. — Z chwilą gdy losy Wasze złączycie węzłem małżeńskim, a może nawet jesz-

W negliżu... na balu w pałacu królewskim postanowił zjawić się arystokrata angielski, powołując się na przywilej, odziedziczony po przodkach Niewolniczy kult dla tradycji w konserwatywnej w Angli

Anglia znana jest ze swego konserwatywnego i niewolniczego wprost kultu dla wszelkich tradycji. Po dziś dzień zachowały się liczne zwyczaje, pochodzące jeszcze z okresu średniowiecza.

I tak np. za dzierżawę wspaniałego zamku opłaca książę Wellington rokrocznie haracz w postaci... jedwabnego proporczyka ze swoim herbem na pamiątkę zwycięskiej bitwy pod Waterloo.

Niezwykle poetyczną formę posiada czynsz, opłacany za uzyskanie rozległych dóbr, darowanych ongiś przez monarchę księciu Atholl. Oto każdego roku w dniu urodzin króla posyła on

władcy imperium brytyjskiego... białą różę, królowej zaś i damom dworu po cztery bratki.

Według starego, dotychczas nie zmienionego zwyczaju, burmistrz Londynu powinien każdej jesieni narąbać własnoręcznie drzewa dla całej rodziny królewskiej na okres zimowy.

Szkocka gmina Benneris musi każdej zimy dostarczyć na dwór królewski... trzech wiader śniegu. Każdy szlachcic szkocki przynosi rokrocznie królowi wielki kosz z owocami.

Specjalnie uprzywilejowany jest lord Kingsdale, ma on mianowicie prawo nie odkrywania głowy w obecności monarchy.

Inny znów lord Montewigle może się zawsze zjawić przy stole królewskim i brać bez zaproszenia udział w posiłku. Lord Walsingham posiada przywilej zabierania używanej garderoby królewskiej. Uległo to z biegiem czasu pewnym modyfikacjom i dziś każdy Walsingham, zgłaszając się raz do roku do szatni królewskiej z prośbą o chusteczkę, składa jednocześnie na rzecz szpitala im. obojga małżonków królewskich czek na pokaźną sumę.

Niedawno zaszedł w związku z temi „przywilejami” tragicomiczny wypadek na dworze królewskim. Oto potomek arystokratycznego rodu, nie zważając na sprzeciw ze strony rodziny, postanowił ożenić się z mieszczką. Po ślubie rozpoczął starania, by żona jego mogła być przyjęta na dwór królewskim. Gdy zaś prośbie jego nie stało się zadość, pomysłowy arystokrata wpadł na pomysł i postanowił wykorzystywać dziwny przywilej, jakim został ongiś obdarowany przodek jego.

Mianowicie, gdy ówczesny król Karol II zablądził pewnego razu w nocy i zajeżdżał do jakiegoś dworku szlacheckiego, właściciel jego mimo, iż był już rozebrany dosiadł natychmiast konia i odprowadził monarchę na zamek. W nagrodę za to otrzymał on przywilej, iż każdy jego potomek może się jawić u króla o każdej porze i w każdym stroju.

Zakochany młodzieniec zagroził więc ministrowi dworu, iż skorzysta z owego prawa i zjawi się w białym nocnym w salonach recepcyjnych podczas balu, jeżeli żony jego nie przyjmą z należną jej honorami na dworze.

Wobec takiego postawienia sprawy minister ceremonii dworskiej czemprędeji się zgodził, obawiając się skandalu, któryby się rozniósł po całej Europie.

Gdy opowiedziano to później królowi, ten uśmieł się serdecznie z groźby zapalczego arystokraty.

Młoda panna zamieniła się... w mężczyznę

W miejskim szpitalu w Oakland znajduje się pewna młoda i bardzo przystojna 23-letnia dziewczyna, która przeszedłszy niedawno ciężkie zapalenie płuc, zaczęła od pewnego czasu zdradzać jakieś nienormalne objawy. Naczelny lekarz zainteresował się ową pacjentką i oto — ku swemu bezgranicznemu zdumieniu — stwierdził, iż młoda panna zaczyna się... zamieniać powoli w mężczyznę.

Ordynator szpitala wraz z asystentami czynią zabiegi, ażeby powstrzymać proces przemiany płciowej. Gdy im się to uda, wówczas przystąpią do usunięcia cech męskich.

Bary kobiece w Paryżu

W jednej z najelegantszych dzielnic Paryża istnieją dwa bary, w których każdego dnia podczas kilku godzin wieczorowych, wyłączną klientelą jest pięć piękna. Lokale te odwiedzają zarówno młode dziewczęta, jak poważne matrony i nawet siwowłose staruszki.

Wszystkie klientki znają się i spędzają czas na wspólnych pogawędkach. Omawiane są najbardziej aktualne zagadnienia jak również dyskusje na temat polityki i spraw społecznych.

Jeżeli do lokali tych zawita przypadkowo jakiś mężczyzna, kobiety nie zwracają nań najmniejszej uwagi lub mierzą go pogardliwym spojrzeniem, tak że nieborak, nie napotkawszy ani jednego przyjaznego spojrzenia wynosi się cichaczem.

Tajemnica grobowca Szekspira

Kim był „Rycerz w żelaznej masce”. — „Rasputin” na dworze Ludwika XV. — Galeria zagadkowych postaci, które przeszły do historii

Istnieje cały szereg dziwnych i tajemniczych zjawisk, których żadna mądrość ludzka nie zdola zgłębić. Nie chodzi tu o wyjaśnienie zagadek życia i śmierci, ani też o zawiślane zagadnienia metafizyczne, wymykające się z pod nasze obserwacji. Interesuje nas coś całkiem odmiennego.

Mimo długoletnich badań i dociekań nie zdano się stwierdzić, czy Szekspir, najsynniejszy dramaturg w dziejach ludzkości żył rzeczywiście. Egzystencję genialnego męża poddano w wątpliwość, a dzieła jego przypisywano słynnemu filozofowi angielskiemu Baconowi. Na cmentarzu w Stratford on Aron wznosi się wprawdzie wspaniały grobowiec, który współcześnie wystawili swemu rodakowi. Na marmurowej płycie wyrzyty jest jednak dwuwiersz, grozący strasznymi konsekwencjami i intuzowi, który odważyłby się otworzyć trumnę. Gdy parę lat temu znalazł się śmiełek, który chciał otworzyć sarkofag, by raz wreszcie ustalić, czy krążące legendy o wieszcu są prawdą, czy też fantazją, cała opinia angielska zaprotestowała przeciw bezczeszczeniu zwłok i naruszeniu wiecznego spokoju wielkiego dramaturga.

Tak samo zagadkową jest postać człowieka, który przeszedł do historii pod nazwą „Rycerza w żelaznej Masce”. W jednym z francuskich więzień, na wyspie St. Marguerite, których okropności odsłonił nam w tak plastyczny sposób Aleksander Dumas w swej powieści „Hrabia Monte Christo”, przebywał do 1698 roku mężczyzna, który podobno

nosił na twarzy żelazną maskę.

Tajemniczy ten więzień, którego o-blicza nikt nie widział, zakończył swój męczeński żywot w podziemiach Bastylli. Kim był ów nieszczęśliwy? Krytycy holenderscy chcą w nim widzieć ojca Ludwika XIV, co jest jednak mało prawdopodobne. Inni znów twierdzą iż był on nieślubnym synem „króla Słońce” i panny Lavaliere. Voltaire znów był zdania, iż tajemniczym więźniem miał być słynny minister finansów za czasów Ludwika XIV, Fonquel.

Wszystkie te wersje są tylko przypuszczeniami. Zdaje się, że nigdy się nie dowiemy prawdy o zagadkowym „Rycerzu w żelaznej Masce”, zwłaszcza iż wszystkie akta, dotyczące tajemniczego więźnia, zostały przezornie przez jego katów zniszczone.

Niemniej ciekawą postacią jest Hrabia de Saint Germain, który odgrywał kolosalną rolę na dworze Ludwika XV. Wywierał on kolosalny wpływ na wielu ówczesnych panujących i rola jego była nieminiejsza od roli Cagliostro i Rasputina. Hrabia odznaczał się niezwykłą urodą i posiadał głęboką, wszechstronną wiedzę. Twierdził, że żyje już kilka tysięcy lat oraz posiada olbrzymią władzę magiczną nad ludźmi i zwierzętami. — Ogromne jego bogactwa pochodziły — według świadectwa współczesnych — ze szpiegostwa. Aczkolwiek mamy dokładny opis jego życia, nic prawie nie wiemy o nim samym. Umarł — choć to nie zostało stwierdzone oficjalnie — w roku 1784.

„Rekord” słynnej lotniczki angielskiej

Amy Mollison pobili tym razem... interweniującego policjanta amerykańskiego

(z) Sławna lotniczka angielska, Amy Johnson Mollison, skazana została w Nowym Jorku na 50 dolarów grzywny za pogwałcenie przepisów o szybkości jazdy samochodowej.

Fakt ten nie byłby zresztą w Ameryce bynajmniej dziwny, gdyby nie okoliczności, w jakich Amy Mollison spisała protokół.

Sprawozdanie policyjne zawiera następujące ciekawe szczegóły: „Oskarżona sama kierowała autem. Na widok samochodu policyjnego, usiłowała umknąć i mimo gwizdzków, wzywających ją do zatrzymania się, mknęła dalej z niedozwoloną szybkością, 120 klm na godzinę. Gdy wreszcie udało się samochodowi policyjnemu zatrzymać wóz oskar-

żonej, ta rzuciła się na jednego z urzędników, pobiła go i podrapała mu twarz, wołając:

„Niech się pan broni, bo ja lubię bić”.

Dowiedziawszy się, iż chodzi tu o sławną lotniczkę angielską, Amy Mollison, amerykańska opinia publiczna stanęła przed zagadką. Zachowanie, imputowane przez sprawozdanie policyjne lotniczce, kolidowało wyraźnie z uprzejmem i spokojnym usposobieniem angielski. Zapytywana w tej sprawie Amy Mollison odpowiedziała:

„Wszystkiemu winna różnica, istniejąca pomiędzy amerykańskim „Copem” i angielskim „Bobbyem”. Gdy angielski policjant interweniuje w podobnych wypadkach, czyni to z pewną dozą humoru. Policjant amerykański zbyt ostro traktuje „winnych”. A zresztą, urzędnicy, którzy mnie przesładowali, byli w cywilu. Przypuszczałam zatem, iż mam do czynienia z gangsterami. Sposób, w jaki potraktowano mnie w chwili aresztowania, potwierdził moje przekonanie i dlatego usiłowałam wszelkimi siłami obronić się przed „przestępcami”.

cze dużo wcześniej tajemnicze wizyty, które Panią tak niepokoją — ustana i zapomni Pani o swoich niepotrzebnych cierpieniach. Kiedyś, po latach, gdy będzie już Pani kobietą zameżną, nawet uśmiechnie się Pani, wspominając obecne czasy, które teraz wyciskają Pani z oczu łzy.

ŁÓDZ ZAMIENI SIĘ W MIASTO-OGRÓD

W roku bieżącym dokonane będą wielkie inwestycje, które wpłyną na wygląd zewnętrzny Łodzi
Wywiad „Expressu” z naczelnikiem wydziału plantacji miejskich inż. Rogowskim

Łódź, 14 lutego.

(i) Okres robót sezonowych już się zbliża. Pisaliśmy, że w roku bieżącym roboty te zakrojone będą na wielką skalę i to we wszystkich dziedzinach. Łódź dotychczas zaniedbana, doprowadzona będzie systematycznie do porządku. Z jednej strony zyskają na tem robotnicy, którzy otrzymają zatrudnienie — z drugiej strony ogół mieszkańców Łodzi.

Jakie są plany robót? Aby poinformować dokładnie swych czytelników co się będzie w Łodzi robiło i jak się zmieni wygląd zewnętrzny miasta — „Express” zwrócił się do zarządu m. Łodzi, gdzie uzyskał szereg źródłowych i ciekawych szczegółów. W pierwszym rzędzie zwrócił się do naczelnika wydziału plantacji miejskich inż. Rogowskiego, by dowiedzieć się, co w tej dziedzinie będzie dokonane w naszym mieście w roku bieżącym.

— Przedewszystkiem — mówi naczelnik inż. Rogowski — doprowadzone będą do ostatecznego porządku **TERENY PRZED DWORCAMI FABRYCZNYM I KALISKIM.**

Część prac wykonaliśmy już w roku ubiegłym. W tym roku dokończymy wszystkiego w tak szybkim tempie, że jeśli roboty zaczną się, według projektu, w dniu 1 kwietnia, już w połowie maja obydwa tereny przydworcowe będą uporządkowane.

Będzie to miało poważne znaczenie propagandowe, wiadomo bowiem, że pierwsze wrażenie decyduje o całości. Gdy więc obcy przybyśnie przyjadą do naszego miasta, od razu wychodząc z dworca, odniosą miłe i estetyczne wrażenie.

Jeśli chodzi o dworzec Fabryczny, teren tam już jest zniwelowany. Zaczniemy więc od razu roboty plantacyjne. **Uporządkujemy skwer**, w który zamieniony został dawny ogród kolejowy i urządzimy taki sam skwer na pozostałych terenach. Wszystko będzie połączone w jedną całość. Od ulicy Narutowicza do dworca i od Traugutta do dworca prowadzić będą

DWIE SZEROKIE ALEJE, wysadzone topolami włoskimi, które są bardzo efektownymi i dekoracyjnymi drzewami. Poza tem na terenach tych urządzone będą trawniki, kwiatniki, zasadzone będą krzewy i w ten sposób zyskamy już kawałek Europy.

Następnie mamy jeszcze dalsze tereny, za skwerem. Tam urządzimy **OGRÓD JORDANOWSKI DLA DZIECI.** Przez ogród ten również prowadzić będą dwie szerokie aleje do dworca, wysadzone włoskimi topolami, gdyż ogród ten nie będzie zamknięty ani otoczony płotem, lecz urządzone w charakterze skweru. W samym środku ogrodu Jordanowskiego urządzimy **plac do zabaw dla dzieci**, pokryty trawą, a obok znajdować się będzie basen z piaskiem dla dzieci najmłodszych.

Podobnie urządzone zostanie **TEREN PRZED DWORCEM KALISKIM.**

Tam skwer składać się będzie z 3-ch części, obsadzonych drzewami, krzewami, kwiatami i t. d. Niezależnie od tego znikną kamienie polne, t. zw. kocie by przed samym dworcem i ułożony

tam będzie równy, gładki bruk z cegielki klinierowych.

Na tem jednak nasz plan prac tego-rocznych nie kończy się. Uważając, iż Łódź posiada bardzo mało zieleni i każdy nowy ogród czy park daje miastu bardzo dużo, urządzimy również

PARK NA KOLONIACH Z. U. P. U. W CHOJNACH.

Ten park zbudowany zostanie według najnowszych zasad ogrodniczych. Poza tem będziemy w dalszym ciągu zadrzewiali te ulice, które jeszcze drzewek nie mają. Nie należy zapominać, że obecnie drzewka uliczne dają jeszcze mało efektu. Są bardzo młode i małe. Ale za kilka lat, gdy drzewa te wyrosną, Łódź będzie robiła istotnie wrażenie

MIASTA - OGRODU.

Dla nas jest to szczególnie ważne, gdyż dym i kurz będą wchłaniane przez zieleni i nie będą osadzały się na naszych płucach.

I jeszcze jedno mamy w projekcie — **rozbudowę Parku Ludowego na Pole-siu Konstantynowskim.** Ten park będzie w przyszłości **REPREZENTACYJNYM OGRODEM ŁODZI.**

Prócz drzew i zieleni będzie tam **stadjon sportowy reprezentacyjny.** — **Projektowane jest również założenie ogrodu zoologicznego.**

Jak widzimy więc, Łódź w tym roku istotnie bardzo wyładnieje. Jeszcze kilka lat takich inwestycji, a nie będzie my już nosili miana najbrzydszego i najbardziej szarego miasta w Polsce.



BOLI GŁOWA?
 TWOJA WINA!
 WIZAK POMOC MOŻE
 ASPIRINA.



ASPIRIN

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Książeczki Ubezpieczalni Społecznej

Łódź, 14 lutego.

(ii) Jak się „Express” dowiaduje, do dnia 1 marca ubezpieczalnia społeczna w Łodzi przeprowadzi zamianę wszystkich dotychczasowych książeczek kasy chorych. Zamiana odbędzie się w ten sposób, iż ubezpieczalnia przyśle książeczki do pracodawców, którzy będą mieli obowiązek wydania ich pracownikom, odebrania starych książeczek i odesłania ich do ubezpieczalni.

Nowe książeczki będą obejmowały rubryki, dotyczące ubezpieczenia we wszystkich działach, nie tylko chorobowego, ale również emerytalnego i od wypadków.

Samobójstwo przy pomocy gazu

Łódź, 14 lutego.

(ig) Wczoraj wieczorem mieszkańcy domu przy ulicy Przedzalanianej Nr. 10, zaniepokojeni zostali silnym zapachem gazu świetlnego, który dobywał się z mieszkania Walentyny Płoszyńskiej. Gdy na pukanie do drzwi nikt nie dawał odpowiedzi, wyważono drzwi.

Okazało się, że mieszkanie było silnie przesycone gazem, który ułatniał się z otwartego kranu. — Na łóżku leżały zwłoki Płoszyńskiej.

Natychmiastowa próba ratunku nie dała rezultatu. Jaka była przyczyna samobójstwa, nie zdołano ustalić.

Skazany na sterylizację

Za zniewolenie pasierbicy

Berlin, 14 lutego.

Berliński sąd krajowy wydał we wtorek pierwszy wyrok sterylizacyjny. Sterylizacji ma być poddany pewien szewc, który ub. roku zniewolił dwie pasierbice. Oprócz tego sąd skazał go na dwa lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na pięć lat.

Oskarżony przyjął wyrok.

Napad bandycki

Radom, 14 lutego.

Mieszkaniec wsi Zachmieł, gm. Stroomiec, Józef Majak, zameldował P. P., iż do mieszkania jego wtargnęło dwóch uzbrojonych i zamaskowanych bandytów, którzy po steroryzowaniu domowników zrabowali 680 zł. i zbiegli.

Dochodzeniem ustalono, iż napad dokonali Szymański Józef, Szot Franciszek i Kukliński Marjan, obaj mieszkańcy wsi Stara Wieś, powiat Radom. Zostali oni ujęci. Część pieniędzy odebrano opryszkom.

Pulowery artystyczne

ręcznej roboty na drutach i sztylko-we najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN,

Kilińskiego 14, 2 piętro.

Dojazd tramwajami Nr. Nr. 4, 8 i 14.

Tel. 143-21

W KOLEKTURZE KAFTALA

padają stale największe wygrane

Tam padł pierwszy milion!

Pozatem **225 000 zł. № 5351**

100.000 zł. na nr. 107462 100.000 zł. na nr. 112612

oraz znaczna ilość wygranych po 50.000, 20.000, 15.000, 10.000 zł. itd.

Kupujcie więc losy do lkl. 29 loterii w szczęśliwej Kolekturze.

W. KAFTAL i S-ka

KATOWICE, UL. SW. JANA 16

ODDZIAŁY:

Bydgoszcz Jagiellońska 2.

Gdynia Plac Kaszubski

Łódź Plotkowska 54

Króli. Huta Wolności 26.

Tarn.-Góry Krakowska 7

Bielsko Wągorze 21

Łącznie odbędzie się już 10 lutego b. r.

Listowne zamówienia załatwia się odwrotnie. P.K.O. 304,761

Kaftal to synonim szczęścia.

Schroniska dla bezdomnych

mają być urządzone w pustych lokalach fabrycznych

Łódź, 14 lutego.

(i) Bezdomność w Łodzi stale się powiększa. Świadczy o tem liczba osób zwracających się do opieki społecznej. Zaledwie jednak część z nich otrzymuje dach nad głową. Miasto nie posiada specjalnych domów czy baraków, w których bezdomni i eksmitowani mogliby znaleźć stałe schronienie.

Moratorium mieszkaniowe jest w danym momencie zbawieniem. Rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, zabraniające eksmitowania posiadaczy małych mieszkań, największych biedaków, ma kolosalne znaczenie. Dzięki temu zarządzeniu mamy mimo wszystko stosunkowo niewielką ilość bezdomnych. Ale i dla nich miasto coś uczynić, gdyż nie można dopuścić, aby w okresie zimy ludzie ci nocowali na dworcach, we wnękach bram, a często na klatkach schodowych domów.

Bezdomność jest wielką klęską społeczną. Walczyć z nią powinien nie tylko zarząd miasta, lecz całe społeczeństwo. Trzeba uświadomić sobie, że głód mieszkaniowy ciągle jeszcze jest poważny, a jak długo nie mamy nadmiaru wolnych mieszkań, właściciele domów dobrowolnie wysokości komornego nie obniżą. Tymczasem zarobki wszystkich obniżyły się w dużym stopniu i coraz

trudniej przychodzi ludziom opłacać komorne. Stąd tyle spraw w sądach grodzkim i okręgowym i tyle wyroków eksmisyjnych.

Jak się dowiadujemy, sprawa ta ma jednak obecnie wkroczyć na nowe tory. Organizacje lokatorskie zwrócają się w tych dniach do zarządu m. Łodzi, aby stworzył **schroniska dla bezdomnych i eksmitowanych w pustych lokalach fabrycznych.** W Łodzi jest spora ilość nieczynnych fabryk. Chodzi więc o to, by opieka społeczna je wynajęła i przeznaczyla na mieszkania dla bezdomnych. Lokale te można wydzierżawić obecnie za **bardzo niskie kwoty.** Nic więc zapewne nie będzie stało na przeszkodzie w realizacji tego planu.

Pojutrze ciągnięcie I-ej klasy

Podaj szczęściu dłoń

Kup natychmiast los w najpopularniejszej kolekturze S. Passierman

Piotrkowska 13.

U nas możesz wygrać milien!

LEKARZ-DENTYSTA

F. KOPCIOWSKA

przyjmuje:

od 9-3 w domu przy ulicy

Gdańskiej 37

tel. 232-55.

od 4-7 w lecznicy

Piotrkowska 294

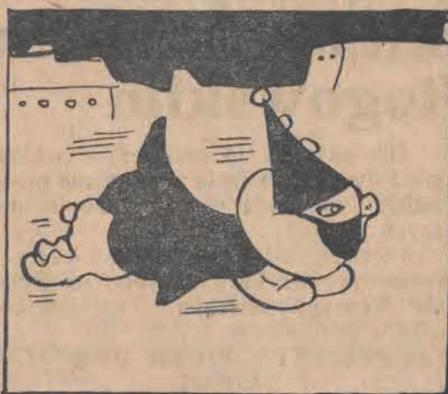
(przy Górnym Rynku).

Kubuś — detektyw i jego pies Medor

Łodzienny sensacyjny film „Expressu” z nagrodami Serja siódma.



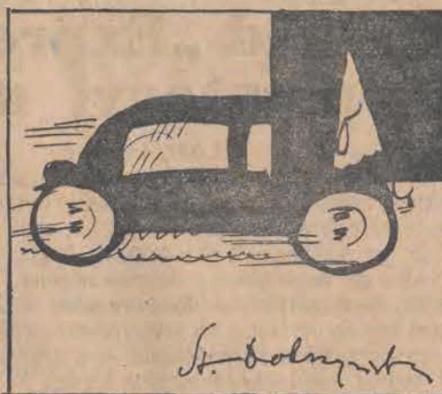
Dzielny Kubuś wybiegł z sali,
Do wszelakich usług skory,
Nagle ujrzał samochodu
Dwa nikałe reflektory...



Pies za panem biegnie szybko
W arlekinie pięknym stroju
I choć ciemno jest jak w grobie
Nie odczuwa niepokoju.



Za Kubusiem się sadowi,
Nie pytając go o zgodę...
Już motocykl ruszył w pogoń
Za pędzącym samochodem...



Limuzyna mknie jak strzała,
Szyby dzwonią, motor warczy.
Zastanawia się detektyw,
Czy benzyny im wystarczy...
(Ciąg dalszy jutro).

Minjatury

Warte śmiechu...

Do znanego adwokata przychodzi zbiedzony, zasmucony mężczyzna i powiada:

— Panie mecenasie... ja w sprawie rozwodowej...

— Słucham pana... — odpowiada mecenas. —

Chce się pan rozwieść z żoną?.. Dlaczego?

— Niech pan mecenas sobie wyobrazi, że

przez pięć lat żyłem z moją żoną w najlepszej

zgodzie, aż nagle wczoraj...

— No, co się wczoraj stało?..

— ... aż nagle wczoraj ona wróciła z po-

dróży naokoło świata...

Panna Zuzia jest artystką. Znana artystką.

Wczoraj właśnie panna Zuzia obchodziła po-

dwójny jubileusz: — pracy scenicznej i imienia.

Panna Zuzia otrzymała bardzo wiele wienców

i kwiatów... A na jednym z bukietów widniała

kartka z dopiskiem:

— Sympatycznej panie Zuzi w trzydziesta

rocznicę wstąpienia na scenę i w 25-tą rocznicę

imienia...

Kac i Kotek w kawiarni. Nagle odzywa się

Kac:

— Wiesz pan, panie Kotek, odkryłem nową

gałąź wiedzy, można powiedzieć...

— Jaką gałąź?.. POCO panu gałęzie?

— Nie, tylko tak się mówi. Ja mam na myśli

— nowe odkrycie... Ja umiem odgadywać różne

rzeczy... Naprzykład powiedz mi pan, co pan

je na obiad, to ja panu powiem kim będzie pań-

ski syn...

— E!.. Co ja jem na obiad?.. Ja jem bisz-

kopty, ananasy, banany, melby, zające, karczochy,

kuropatwy, lody z kremem... No, kim będzie

mój syn?..

— On będzie taki kłamczuch jak pan!

Nauczyciel opowiada w szkole o różnych

królach, złych i dobrych. Po skończonej poga-

Największy sekret XX wieku

Tajemnicze ręce rządzą całym światem

Afera Stawiskiego, która w pierwszej chwili wydawała się tylko olbrzymim nadużyciem finansowym nabiera ostatnio niezmiernie tajemniczego charakteru. Jest faktem niezaprzeczonym, iż Stawiski defraudował największą sumę, jaką zdołał skraść jakikolwiek złodziej świata. I to jest właśnie jedyny powód, jedyny szczegół istotny, stwierdzony z całą dokładnością w tej pełnej niezgłębionych tajemnic aferze.

Władze francuskie, pod presją opinii publicznej, wobec ujawnionej tak nieoczekiwanej, a tak niebywałej korupcji w najwyższych sferach urzędowych, zajęły się z całą energią wyjaśnieniem sprawy. Skandal zbyt jest wielki, ażeby można go zamknąć w teczkę „umorzone”. Krew, która popłynęła na ulicach Paryża, domaga się wyjaśnienia zagadki, choćby ona była jeszcze bardziej skomplikowana.

Mimo jednak największych wysiłków władz, mimo moralnego i nieomal fizycznego nacisku całego społeczeństwa, mimo olbrzymiego zainteresowania opinii całego świata, tajemnica poczynań Stawiskiego wydaje się być niezgłębiona.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

ŚRODA, dnia 14 lutego 1934 roku.

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy rano wstają zorze”.

7.05—7.20: Gimnastyka.

7.20—7.35: Muzyka z płyt.

7.35—7.40: Dziennik poranny.

7.40—7.55: Muzyka z płyt.

7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.

8.00—8.05: Odczyt, progr. na dzień bieżący.

8.05—11.40: Przerwa.

11.40—11.50: Codzienny przegląd prasy polskiej.

11.50—11.55: Wiadomości bieżące.

11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.

12.05—12.30: Muzyka popularna z płyt.

12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.

12.33—12.55: — Dal. c. muzyki z płyt.

12.55—13.00: Dziennik południowy.

13.00—15.25: Przerwa.

15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.

15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

15.40—16.10: Recital fortepianowy Very Neumark.

16.10—16.40: Program dla dzieci: Pogadanka Al. Janowskiego p.t. „To i owo”. Piosenki w wyk. Ireny Bojanowskiej. Więcej niż król — opowiadanie Ewy Szemberg-Zarembiny.

16.40—16.55: Skrzynka Strzelecka Okręgu Łódzkiego.

16.55—17.50: Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Smyczkowego.

17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.

18.00—18.20: Odczyt p.t. „Widzenie Fausta czyli postępy teletechniki”, wygl. Feliks Burdecki.

18.20—18.40: Recital organowy Bronisława Rutkowskiego.

18.40—19.00: Pieśni w wyk. Stanisława Znicza.

19.00—19.05: Odczytanie programu na dzień następnny.

19.05—19.25: Rozmaitości.

19.25—19.40: „Cierpienie i zwycięstwa twórców” — wygl. Janusz Stepowski.

19.40—19.47: Wiadomości sportowe.

19.47—19.55: Dziennik wieczorny.

20.00—20.02: Myśli wybrane.

20.02—20.15: Śpiewy Gregoriańskie (płyty).

20.15—21.15: Koncert Stow. Miłośników Daw-

Niewiadomo, na czyje polecenie działał wielki aferzysta, komu były na rękę wypadki, jakie rozegrały się we Francji w związku z działalnością Stawiskiego, niewiadomo nawet dokładnie, kto i w jakim zakresie, spośród francuskich mężów stanu, współdziałał z wrogami Republiki Francuskiej.

Promień światła w mroki tajemnicy: sprężyn działalności i tragicznego końca aferzysty rzuci ostatni, 32-stronicowy numer tygodnika „Co Tydzień Powieść”, p. t. „Stawiski — człowiek, który ukradł miliard”.

Autor tej sensacyjnej powieści, kryjący się pod pseudonimem Jerzego Koryzmy, dzięki materiałom, uzyskanym z najbardziej niedostępnych źródeł, rzuca na papier plastyczną i doskonałą w swoim typie postać genialnego oszusta, szanowanego i hochstaplera, wyjaśniając wiele zagadek, niedostępnych, jak dotąd, dla szerokiego ogółu.

„Okolicznościowa” nowela (Stowarzyszenie defraudantów), anegdota, humor, różnorodność, rozrywki umysłowe — są dopełnieniem 38-go numeru tygodnika „Co Tydzień Powieść”.

nej Muzyki. Wykonawcy: orkiestra kameralna pod dyr. Teodora Zalewskiego oraz Stan. Jarzębski i K. Skowroński (skrzypce) 21.15—21.30: „Przemysł ludowy na Huculszczyźnie” — wygl. Jerzy Maciejewski. 21.30—22.00: Recital śpiewaczy M. Pomorskiej. 22.00—22.40: Muzyka poważna z płyt. 22.40—23.00: Muzyka z płyt. 23.00—23.05: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej i komun. policyjny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.15. Daventry. Koncert z Bourne-

mouth.

17.15. Oslo. Recital skrz. Juana Marena.

19.35. Wiedeń. „Pory Roku”, oratorium Haydna (tr. z Musikvereinssaal).

19.50. Beromuenster (Zurich). „Wolny Strzelec”, opera Wagnera.

20.00. Stockholm. Koncert symf. z udz. skrzypka Bronisława Gimpla.

20.00. Oslo. Współczesna muzyka norweska.

20.05. Praga. Koncert symf.

20.10. Hellsberg. „Der Holzdieb”, opera kom. Marschnera.

20.40. Medjolan. „Fiołek z Montemartre’u”, opert. Kalmana.

21.15. Daventry. Koncert symf. z udz. pianisty Artura Schnabla (tr. z Queens Hallu).

DR. MED.

St. Bibergal

Zawadzka 10

tel. 106-30.

Choroby skórne, weneryczne i elektro-

terapija,

przyjmuje od 9—1 i od 5—8 wiecz., w niedziele i święta od 10—1 po poł.

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 14 LUTEGO

mimo usposobienie dość popędliwe — jest człowiekiem humanitarnym.

Intelektualny, wszędzie zbierający doświadczenia życiowe — potrafi wyrażać się płynnie. Gdy raz wytworzył sobie jakiś pogląd — nie da się odwieść od niego. Niezwykle wrażliwy na swe otoczenie — jest człowiekiem ambitnym, szlachetnym, lubiącym sztukę.

Wytrwałość, stałość, wytrzymałość — czynią go bardzo sympatycznym. Humanitaryzm znajduje w nim swój najwyższy wyraz.

Wszystkie te cechy odnoszą się jednakże wyłącznie do ludzi rozwiniętych duchowo. Bowiem wśród ludzi urodzonych dzisiaj należy rozróżniać dwa typy:

Typ dodatni — jest subtelny i myślicy; studjuje naturę ludzką i ma wrodzoną łatwość nawiązania stosunków z obcymi.

Typ ujemny — jest kapryśny, nieobliczalny i nie można na nim polegać. Jest samowolny, zarozumiały i żyje urojeniami. Na niskim stadium swego rozwoju — jest to człowiek prymitywny — natura brutalna, którego kaprysy i fantazje stają się prosto nieznośne.

Urodziny dzisiejsze dają wogóle naturze ludzkiej coś dziwnego, a człowiek taki nie rzadko podlega dziwnym manjom.

Wpływy dodatnie czynią go subtelnym, spokojnym, skromnym, filantropijnym, o tendencjach idealnych. Pod spokojną pokrywą zewnętrzna ukryte są silne namietności, które jednak dają się opanować. Im bardziej jakaś sprawa ma podkład idealny — tem chętniej się nią zajmuje. Wszystko co służy dla dobra ogółu — ma w nim gorliwego rzecznika.

Władczy — chętnie pozuje. Lubli tytuły i odznaczenia. Lepiej od innych orientuje się w sytuacjach społecznych i towarzyskich, a jego środki i metody postępowania są słusznie obrane.

Co mu grozi?

Niechaj nie daje się unosić gulewowi i nie wpada w pasję, gdyż wówczas może się narazić na większe nieporozumienia. Człowieka nierozwiniętego te niemiłe właściwości jego charakteru mogą narazić na duże niebezpieczeństwa.

Niechaj stara się opanować i dąży do osłabienia najwyższego rozwoju moralnego — a wówczas jego los ulegnie wybitnej zmianie na lepsze.

DNIA 14 LUTEGO URODZILI SIĘ:

Józef Bohdan Zaleski — poeta z doby romantyzmu, przyjaciel Mickiewicza; C. P. Crebillon (młodszy) — dramaturg francuski; Richard Lipsius — teolog niemiecki; Claude Gelee zwany Le Lorrain — znakomity malarz francuski z XVII w.; sir Israel Zangwill — autor żydowski; Iwan Andrejewicz Kryłow — znany bajkopisarz rosyjski; generał Gajda (Greidel) czeski faszysta; dr. Ludwig Czech — czeski polityk, socjalista oraz gwiazdy ekranu: Stuart Erwin, Frances Dade, Charlotte Ander i Fred Scott

JAN STARZA DZIERŻBIKI.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

157

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch godzin siedział beczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrabiana rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca Owym panem był rejent Osiński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanym nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykle urodzie, która wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską” i która przyjeżdżała cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizki z miastem, lecz przeszkodziła mu w tym pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjałsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzemieślnik, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegę, silacza Felka, i razem szpiegują Pakuła. Za miastem dochodzi do walki między Pakuła a jednym z jego karmatorów, przyczem Pakuła ochwycił nożem zabija swego rywala.

Naręczona Chudzika jest służącą adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonaniem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zdenuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejednemu mężczyźnie odebrała sobie już życie, aby nawiazła znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posądzony o zabicie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca.

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek” podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje niewinny.

Zawidzki, chcąc się pozbyć Chudzika, zatrudnia go tajemniczym płynem, lecz Chudzik wbrew mniemaniu wszystkich nie umiera wpada tylko w letarg. „Garbusek”, występujący również pod zmyślonym nazwiskiem „barona Ordyna”, okazuje Chudzikowi pomoc w walce z Zawidzkim i nie protestując wiadomości o jego rzekomej śmierci, wysyła go zagranicę pod przybranym nazwiskiem Wiktora Krygicza.

Chudzik - Krygicz wyjeżdża do Paryża, a synek jego pozostaje pod opieką starego hrabiego Strzygi - Toporskiego. W Paryżu Krygicz nawiązuje znajomość z magnatem śląskim Władysławem Mornem.

Jak się okazało, Mornel jest ukrywającym się hrabią Burskim, który przegrał w karty pół miliona złotych i znikł, by wywiązać się z tego długu.

Chudzik wrócił do Polski i sąd przyznał mu wreszcie tytuł hrabiowski.

Tego samego dnia jednak znaleziono Chudzika martwego.

Od tej chwili minęło 15 lat... Młody Jaś, syn Chudzika, zostaje hrabią Janem Strzygą Toporskim.

Karnawał... Na maskaradzie Jan poznaje piękna maseczkę w stroju Colombiny.

— Zatańczy pani.

Wypreżyła się w jego ramionach... Poprzez jedwab krótkiej sukni wyczuwał słodycz jej wdzięków. Złożyła miłośnie główkę na jego ramieniu...

Z estrady płynęły sentymentalne słowa zakute w czarowną melodię:

W tem miasteczku dalekiem, gdzie leżącym zakątkiem,

Raz z Paryża dla Pani przyszedł strój z crepe de chine.

W tej sukience balowej Pani była orłatką,

Bladym księciem maleńkim i chorym na spleen...

— Te słowa są jakgdyby stworzone dla pani... — szepnął Jen, przymykając oczy.

— Dlaczego?... — zapytała, nie spuszczać wzroku z jego warg.

— Bo pani właśnie w tym stroju wygląda jak „blady książe chory na spleen”...

Przytuliła się doń mocniej... Popłynęła wsluchani w bicie swego serca pod takt rzewnej melodii...

— Czy dawno obserwowała mnie pani?...

— Tak... — odparł cicho. — Zwróciłam uwagę na pana, gdy pan tylko wszedł na salę...

— Jak to dobrze, że pani wpadła na ten pomysł z chusteczką... W przeciwnym razie nie poznalibyśmy się może nigdy...

— Już jabym pana znalazła...

— Niech pani zdejmie maszkę... Chciałbym spojrzeć pani w oczy...

— Tutaj nie chcę... Przejdźmy do malej sali...

— Nie... Czekam na panią w gabinecie za bufetem...

— Dobrze... Przyjdę...

Zamilkła jak zbawiona orkiestra. Jan odprowadził swą uroczą partnerkę do bufetu.

Dwaj jej adoratorzy wyskoczyli nagle jak z pod podłogi. Wzięli ją z obydwóch stron pod ramiona...

Jan przywołał kelnera.

Rozdział sto pięćdziesiąty siódmy Nawojurz...

— Halo!... Tak... Nie mogę... O dziesiątej mam konferencję... Tak jest...

— Proszę... Zechce pan tę sumę 25000 złotych przekazać na nasze konto za pośrednictwem P.K.O. Doskonale... Przy najbliższej okazji, gdy będę u pana ministra, poruszę tę sprawę... Nie, może w przyszłym tygodniu pojadę w tej sprawie do Londynu... Moje uszanowanie...

Jan odłożył słuchawkę. Zadzwoił. Wszedł sekretarz.

— Słucham pana dyrektora...

— Proszę dziś jeszcze wysłać depeszę do naszego przedstawiciela w Brukseli, aby niezwłocznie przyjechał...

— Dobrze, panie dyrektore...

— Czy pan Miller załatwił sprawę z Cochetem?...

— Transakcja nie doszła do skutku, panie dyrektore...

— Dlaczego?...

— Francuzi nie chcą obniżyć cła...

— Nie trzeba... Proszę również zadepeszować do naszego przedstawiciela w Paryżu, aby przybył do mnie niezwłocznie...

— Dobrze, panie dyrektore...

— Proszę mi nie brać żadnego surowca z Francji... Nasz przedstawiciel londyński załatwi tę sprawę... W ten sposób zmusimy ich do uległości... Nie chcą obniżyć cła!... Muszą obniżyć!...

Zadzwoił telefon. Jeden z pięciu aparatów, stojących na wielkim biurku w wielkim gabinecie.

— Halo... Teraz jestem zajęty... Jutro nie mogę... Proszę pojutrze... Uszanowanie...

Odłożył słuchawkę. W tej chwili zaterkotał drugi telefon.

— Halo... Tak... Muszę przedtem obejrzeć ostatnie rachunki... Proszę mi

— Proszę przygotować gabinet i kocię... Natychmiast...

— Służę panu... Jest wolny...

Kelner zaprowadził go do zacisznego, czystego pokoju, gdzie stał wielki stół, przykryty śnieżno-białą serwetą.

Po chwili na stole znalazł się już flaszka wina i zakąski.

— Proszę czekać przed drzwiami — rzekł do kenera. — Przyjdzie tu zaraz pewna pani...

Kelner skłonił się i wyszedł.

Jan przechadzał się niespokojnym krokiem po pokoju. Co chwilę spoglądał na drzwi.

Wreszcie na progu stanęła Colombina.

Zawahała się.

— Proszę... — szepnął, zbliżając się do niej.

Zamknął drzwi. Stał przy niej tak blisko, że stykały się niemal ich ramiona.

Powoli podniosła głowę.

Oplątały ją drżące ręce... Płomień pocałunku, długiego jak wieczność i oszałamiającego jak haszysz, spał jej wargi.

— Zdejm maszkę... — poprosił.

Spełniła jego prośbę. Nagłym ruchem ściągnęła maskaradową przyłbicę.

Jan cofnął się na widok jej twarzy... Zbladł... Ujrzał znajome, wieczne gorące oczy, smagłą twarz i wąskie, karminowane wargi.

— Księżniczka Cygańska... — wyszeptał przerażony.

Spojrzała nań szeroko rozwartymi oczyma, w których przebiegał strach i zakłopotanie.

— Poznaję teraz... — odparła. — To pan jest... synem Józefa Chudzika?...

Jan skinął głową. Jana przesłoniła ręka oczy.

Przez chwilę w gabinecie trwała cisza.

Potem rozległ się stuk zamykanych drzwi.

Jana oderwała rękę od twarzy... W gabinecie nikogo nie było.

Jan znikł... Uciekł...

przynieść bilans ostatniego miesiąca... Tak... Proszę...

Znowu odłożył słuchawkę. Sekretarz stał ciągle wypreżony przy drzwiach.

— Resztę spraw omówimy potem... Machnął ręką. Ale sekretarz nie odchodził się.

— Czem mogę panu jeszcze służyć? zapytał.

— Panie dyrektore... Była dziś znowu delegacja z towarzystwa opieki nad biednymi dziećmi... Powołali się na przyrzeczenie pana dyrektora... Pan dyrektor podobno przyrzekł im 30.000 złotych na wykończenie przytułku...

— Tak jest...

— Osmieję się wobec tego zwrócić uwagę, że w kasie nie mamy dziś tyle płynnej gotówki... Kazałem im zaczekać...

— Kto ma czekać?... — oburzył się Jan. — Biedne dzieci mają czekać?...

— Na co?...

— No... nie wiem...

— Jeżeli niema w kasie, proszę wyjąć z banku...

Wyciągnął ksiąteczkę czekową i wypełnił czek na 30.000 złotych.

— Phi... Też pomysł... — mruzczał pod nosem. — Biedne dzieci mają czekać, bo niema pieniędzy... Bogaci niech zaczekają... Czy ma pan do mnie jeszcze jakieś sprawy?...

— Nie, panie dyrektore...

Jan uczynił znak ręką. Sekretarz oddalił się. W gabinecie znowu zaterkotał telefon.

— Halo... Dziś jestem zajęty... Nie mogę...

Odłożył słuchawkę. Po chwili drugi telefon. Dzwonił dyrektor Izby Handlowej.

— Postaram się przyjść jutro... tłumaczył się znowu Jan. — O ile mi czas pozwoli... Moje uszanowanie...

Jan odłożył słuchawkę i nacisnął guzik, sterujący przy kancie wielkiego biurka, który automatycznie wyłączył z sieci wszystkie aparaty, stojące na biurku. Jan czynił tak zawsze, gdy miał do obmyślenia pewne sprawy i zależało mu na tem, by nikt mu nie przeszkadzał, nawet aparat telefoniczny.

Przerzucił kilka papierów. Wyciągnął grubą teczkę z szuflady. Wypisywał jakieś znaki kolorowymi ołówkami. U góry każdego arkusza zamieszczał adnotację:

— „Do kierownika. Załatwić pomysły...” — „Odrzucić” — „Niech przyjdzie”

Wertował stronic, wodził szybkim wzrokiem po zapisanych kartkach... Machinalnie wsunął rękę do wewnętrznej kieszeni marynarki, by wyciągnąć portfel, lecz jednocześnie z portfelem wyciągnął jedwabną, pachnącą chusteczkę...

Długo przyglądał się jej w milczeniu... Z wyperfumowanej chusteczki unosił się silny zapach fiołków...

Jan przykrył oczy... Obraz Jany stanął mu przed oczyma...

Więc to ona była... Nie widział jej przez całe pięćnaście lat... Nic o niej nie słyszał... Sądził, że już umarła... Zresztą — zapomniał zupełnie, że kiedykolwiek istniała na świecie...

Aż nagle wczoraj wyłoniła się jak natrętne wspomnienie... Cóż to za kobieta, o której nie można zapomnieć?...

Czemu jej oczy wpatrują się weń nawet teraz, gdy patrzy w kąć gabinetu, gdzie stoi mały stolik z wazonem, z którego wychylają się purpurowe goździki?...

Czemu usta jego bezwiednie wyszeptują jej imię?...

Jan przesunął ręką po czole...

— Ta kobieta wywiera na mężczyznę magiczny wpływ... — pomyślał.

— Jaki hipnotyzjer potrafi zmusić kogoś do zaśnięcia, tak ona potrafi kogoś zniechęcić do miłości... Ta kobieta nie wie może sama jak wielką władzę posiada nad mężczyznami... Pozbawia ich woli i rozsądku... Odbiera im majątek, karierę a nieraz i życie... Kobieta — wampir... A jednak...

Zgniół chusteczkę. Dostał zawrotu głowy... Wstał.

Przespacerował się kilkakrotnie po gabinecie. Wreszcie znowu stanął przy biurku.

Wzrok jego padł w tej chwili na stojącą na biurku fotografię, przedstawiającą mężczyznę w średnim wieku o wychudłej, lecz sympatycznej twarzy...

Wziął tę fotografię do ręki...

— Ojciec... — szepnął, przyciskając ją do ust. — Nad twym grobem poprzyśiągłem zemstę Księżniczce Cygańskiej... Dodaj mi sił do wytrwania!... Oto spotkałem ją po tylu latach... Oto wybiła godzina zemsty... Dodaj mi sił...

Długo wpatrywał się w dobre oczy Chudzika... Zdawało mu się nawet, że z oczu tych wyrzwał na chwilę dobroć i wyśmiał, jakgdyby wybaczający wszystkim Chudzik chciał powiedzieć:

— Daj jej spokój... Sama kiedyś pożałuje... Nie kochała mnie... Czy to jej wina?...

Jan nie mógł ustać na nogach.

— Nie, nie... — szepnął. — To ja sam podpowiedziałem sobie te słowa, żeby Janę usprawiedliwić i zbagatelizować przysięgę... Bądź spokojny, ojciec... Wiem, że Księżniczka przyczyniła ci wiele zmartwień... Kto wie, czy nie była również przyczyną twojej tragicznej śmierci... Oto skrzyżowały się szyny naszego życia po piętnastu latach... Jest tak samo piękna i kusząca jak wtedy... Księżniczka należy do tych nielicznych kobiet, które nigdy się nie starzeją... Mógłbym ją pokochać... Ale nie dopuszczę do tego... Muszę pomścić wszystkie twoje krzywdy oraz krzywdy tych, którzy musieli przez nią umrzeć...

Dalszy ciąg jutro

Straszliwy pamiętnik wampira lwowskiego

Cybulski notował datę zgonów rozmaitych osób i opisywał dokładnie swe zbrodnicze przeżycia. — Czy krwawy zbir stanie przed sądem doraźnym.

Lwów, 13 lutego.

Sledztwo w sprawie ohydneho mordu dokonanego przez wampira lwowskiego Hieronima Cybulskiego wkroczylo na nowe tory i obecnie zdaje sie juz nie ulegac watpliwosci.

ZE ROZPRAWA PRZECIWKO MORDERCY ODBEDZIE SIE W TRYBIE DORAŻNYM.

Przez kilka dni trwało badanie szcztatków zwlok ofiary Cybulskiego, dla stwierdzenia, czy istotnie zatruta została przed rozczlonkowaniem jej na czesci, cjankiem potasu. Badania przeprowadzał wybitny chemik lwowski, ekspert sądowy, znany z głośnego procesu Rity Gorgonowej prof. dr. Westfalewicz.

Mimo jednak bardzo skrupulatnej pracy, definitywnie nie udało sie stwierdzic śladów trucizny w szcztatkach. — Tem samem odpada wersja o otruciu ofiary, jak twierdził na poczatku, po areztowaniu Cybulski.

A wówczas osoba ohydneho mordercy staje w zupełnie innym świetle. Wynika bowiem z tego, że zabójstwo nie było przypadkowe, a cwiartowanie zwlok nie było następstwem tego przypadkowego otrucia.

Wobec nieznaledzenia śladów trucizny, zaczyna przeważać pogląd, że Cybulski był ZBRODNIARZEM NIEZWYKLE WYRAFINOWANYM.

Zamordował on Szeffówne uderzeniem siekiery w głowe, względnie po cwiartował ją żywcem, po zamroczeniu jej alkoholem.

Truciznę zaś przygotował sobie wcześniej, by na wypadek wykrycia zbrodni, TŁUMACZYĆ SIĘ NIEŚWIADOMOŚCIĄ I NIEPOCZYTALNOŚCIĄ.

Jeśli fakt ten zostanie niewatpliwie stwierdzony, wówczas Cybulski stanie bezwzględnie przed sądem doraźnym. Sprawa ta musi być zadecydowana

do dnia 24 b. m., gdyż w dniu tym upływa termin wszczęcia postępowania doraźnego. Do tego czasu musi być zakończone również badanie psychiatryczne Cybulskiego.

O ile zapadnie decyzja do postawienia zbrodniarza przed sądem doraźnym, rozprawa odbędzie się jeszcze w końcu bieżącego miesiąca.

W dniu wczorajszym zostały uporządkowane akta policyjnego dochodzenia i przekazane władzom śledczym. — Na podstawie tych aktów, które uzupełnione będą w śledztwie, sporządzony będzie akt oskarżenia przeciw Cybulskiemu.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Cybulski prowadził rodzaj pamiętnika. Pamiętnik ten został znaleziony i dołączony do całego materiału dowodowego.

Krwawy wampir zapisywał w nim wszystkie zdarzenia dnia w dzielnicy, w której mieszkał się jego kiosk, NOTOWAŁ DATY ZGONÓW SWYCH ZNAJOMYCH I PRZYJACIÓŁ,

opisywał w najdrastyczniejszych słowach swe przeżycia miłosne i przepowiadał codziennie pogodę na dzień następny.

Szczególnie opisy jego przeżycie miłosnych stanowią ciekawy materiał i ułatwiają iewatpliwie pracę biegłych-psychiatrów, badających Cybulskiego.

Z wielką plastycznością i realizmem opisywał on jak zawierał znajomości z dziewczętami ulicznymi, co czuł, widząc jak upijają się one alkoholem.

Opisywał najintymniejsze momenty i sceny z jakąś dziwną satysfakcją i lubieżnością. Zdaje się nie ulegać wątpliwosci, że Cybulski był zbroczony seksualnie. — Nie ma to jednak nic wspólnego z jego poczytalnością i świadomością dokonanego czynu.

OPINJE W TEJ SPRAWIE WYDADZĄ LEKARZE.



VARIETE - DANCING "TABARIN" Narutowicza 20, tel. 154-60 i 150-66. Już czwartek dnia 15-go lutego r. b. godz. 10 w. do rana wejście bezpłatne

WIELKI FESTIVAL ARTYSTYCZNY

Pod prot. pol. zw. art. wid. z udziałem najwybitniejszych sił rewiowo-kabaretowych 40 asów artystycznych — Duet Cornari, Duo Milec, Duet Mali-szewskich, Mademoiselle Irena (taniec z węzłem), Braun (chińska magia), Stups, H. Leszczyńska, Duet Janaszek, Kwartet Blumski, Doriami, Duet Stelmaszewskich, Mira Mill, Kajdarowa, E. Rej, kwartet Astroff, Silwini, Duet Zadejko, Zgorzelska, Junosza, 3 Adolfini, Adolis. — — — — — Orkiestra „The Weinroth-Band”. — Moc niespodzianek. — Ceny niepodwyższone.

Dźwiękowy Kino-teatr METRO Przejazd 2

JADWIGA SMOSARSKA

w najnowszej i najlepszej kreacji, jako „PROKURATOR ALICJA HORN”

Dźwiękowy Kino-teatr ADRIA Główna 1

Doktor H. ZELICKI akuszerka i choroby kobiece Żeromskiego 1. Godz. przyjęć 3—8, telefon 237-69

DOKTOR Wołkowyski Cegielniana № 4, telefon 216-90. chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne. Przyjmuj od 9—1 i 5—9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1-ej.

DR. MED. HELLER Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne Traugutta 8, tel. 179-89. Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz. w niedziele od 11—3 po pol. Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED. T. RUNDSTZEJNOWA CHOROBY DZIECI Pomorska Nr. 7 tel. 127-84. przyjmuje od 4—7-ej.

DR. MED. L. NITECKI SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH NAWROT 32. Tel. 213-18. Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 w. W niedz. i święta od 9—12 w pol. Tel. 232-55. przyjmuje 7—8 wieczór.

Mydło Bebe Szaflmana-idealne dla dzieci i dorosłych

PROSEK z „KOGUTKIEM” (MIGRENO-NEVROSIN) USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY MIGRENE, NEURALGIE, BÓLE ZĘBÓW, GRYPE, PRZEZIĘBIENIA, BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T.P. PROSZEK TE WYRABIAMY I W POSTACI TABLETEK. ŻADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM”

DR. MED. M. TAUBENHAUS CHOR. KOBIECE I AKUSZERKA Zgierska 11, tel. 246-09. Przyjm. od 4—8 w. 30-2

DR. MED. M. JAKOBSON CHIRURG Wieleoletni asystent na Ośrodku Złamań K. Ch. SPEC. CHIRURGIA KOSTNA (Złamanie kości i zwichnięcia) D-ra Sterlinga 22

Dr. MED. Al. Kopcowski CHOROBY WEWNĘTRZNE Gdańska 37

DR. MED. M. Rundszejn AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE PRZEPROWADZIŁ SIE NA ULICE Pomorska 7, tel. 127-84. przyjmuje od 4—8-ej. 30

Doktor H. SZUMACHER Choroby skórne i weneryczne PIOTRKOWSKA 56 tel. 148-62. od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1. Ceny lecznicowe.

Dr. 30-2 W. BALICKA POWRÓCIŁA ul. Piotrkowska 200 róg Pustel Nr. tel. 194-03. Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DR. MED. L. BERMAN Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych Cegielniana 15. TELEF. 149-07. Przyjmuje od 8—11 rano i od 4—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—1-ej. CENY LECZNICOWE.

Dr. med. H. Klaczkowa położnictwo i choroby kobiece Piotrkowska 99. tel. 213-66. przyjmuje codziennie od 10—12 i 5—8 wiecz. CENY LECZNICOWE

DR. MED. Niewiażski Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe Andrzeja 5, telef. 159-40. przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w w niedziele i święta od 9—1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED. HALTRECHT choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Piotrkowska 10, tel. 245-21. Przyjm. od 8 rano do 1 pp. i 5—9 w. w niedziele i święta od 10—1 pp.

Dr. med. 2-30 H. Lubicz powrócił Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych Cegielniana № 7 telefon 141-32. Przyjmuje od 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

PO 2 MILJONY każdy spieszy do Kolektury Kurt Wyrzyc. Łódź, Piotrkowska 141, tel. 163-49. Zamiejscowym wysyłamy losy natychmiast po wpłaceniu na P. K. O. 68426.

LECZNICA Piotrkowska 294 otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz. PRZYJMUIA LEKARZE SPECJALIŚCI CHOROBY WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH 2 RAZY DZIENNE. Porada 3 złote.

Poszukuje od gospodarza mieszkania 1-2 pokoje, ewent. z kuchnią (wygodny, łazienka pożądana). Oferty sub „Kawaler”. 30-2

2 lub 3 pokojowe mieszkanie z kuchnią i wszelkimi wygodami, na ul. Piotrkowskiej lub na ul. poprzecznych w pobliżu Piotrkowskiej poszukiwane. Oferty do administracji Republiki pod „L. H.”

DROBNE ogłoszenia w „Republice” a najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”.

PIENIADZE z rzeczy niepotrzebnych. — Przyjrzycie wasze rzeczy i meble w domu, a z pewnością znajdziecie wiele niepotrzebnych i nawet przeskadzających. — Ogłoscie o tem w „Republice” w drobnych ogłoszeniach, a z pewnością dobrze je sprzedacie. — Ogłoszenia w „Republice” dają zawsze dobre rezultaty.



Lekkoatletki niemieckie w Warszawie pragną zmierzyć się z kobietą reprezentacją Polski

Rok ubiegły był dla Polski niezwykle cenny, jeśli chodzi o nawiązanie tak pożądanego dla nas stosunków sportowych z zachodem Europy. Sportowcom naszym trudno jest wprawdzie wytknąć nos poza granicę, gdyż smutna historia ograniczeń paszportowych ciągle jest, niestety, mocno aktualna, ale mimo to wysiłki wielu fanatyków sportu wydały już swoje owoce i spotkania z bliższymi, czy też dalszemi mocarstwami sportowymi, pośród których Niemcy postawić należy na pierwszym miejscu, stały się faktami dokonanymi.

W najbliższych dniach gości mamy w Warszawie niemiecką drużynę hokejową, bezpośrednio po zdobyciu przez nią mistrzostwa Europy. Równocześnie dowiadujemy się, że w niemieckich sferach lekkoatletycznych powstał projekt zorganizowania meczu pań z Polkami.

Niemiecka drużyna pań posiada w Europie stanowisko zupełnie wyjątkowe, a stale powtarzające się gładkie zwycięstwa nad reprezentacjami Francji, czy Anglii, przestały już emocjonować opinię sportową Niemiec.

W tych warunkach doszli Niemcy do wniosku, że program da się znakomicie odświeżyć przez kontakt z drużyną polską, mało wprawdzie znaną, ale niewątpliwie jedną z najsilniejszych w Europie.

Podobno już w najbliższym czasie mają się Niemcy zwrócić z oficjalną propozycją przyjazdu swoich pań na mecz do Warszawy.

Spotkanie takie niewątpliwie jest dla naszej kobiecej lekkiej atletyki niezwykle pożądanym, gdyż w ostatnich czasach obniża ona poważnie swoje loty i mimo doskonałych wyników, traci coraz więcej zainteresowanie społeczeństwa.

Mecz z takim przeciwnikiem, jakim jest drużyna niemiecka, byłby wielkim zdarzeniem i poważnym wstrząsem, który nie pozostałby bez wpływu na wy-

wanie naszej kobiecej lekkiej atletyki z dotychczasowego bezwładu i na pobudzenie jej do intensywniejszego życia.

Według „papierowych” obliczeń Niemki powinny odnieść zwycięstwo w ogólnej punktacji, ale nie wypadłoby ono w sposób dla nas poniżający, gdyż takie zawodniczki, jak Walasiewiczówna czy Wajsońska, odnieśćby musiały wiele cennych i efektywnych zwycięstw dla naszych barw. Nie należy zapominać, że

rozporządzamy również szeregiem wielkich talentów, które w okresie przygotowań do mistrzostw w Londynie sprawić nam mogą wiele miłych niespodzianek.

Jest rzeczą zupełnie pewną, że projektowane spotkanie, obfitujące w szereg emocjonujących pojedynków, przyniosłoby pełny sukces sportowy, kasowy, no i przede wszystkim — propagandowy.

Dziś pierwsze walki bokserskie o mistrzostwo okręgu łódzkiego

W dniu dzisiejszym o godz. 20-ej rozpoczyna się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej zawody bokserskie o mistrzostwo okręgu.

Ot olista zawodników, którzy zostali zgłoszeni przez poszczególne kluby:

KP: Pawlak, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, aBnasiak, Garncarek, Chmielewski, Taborek, Stahl II, Krenc, Graczyk, Grabor, Runde, Białecki, H., Białecki R., Gołębiowski, Durkowski, Rencz, Kowalewski, Złobiński, Szymański, Szumański, Bagrowski, Andrzejewski, Łysiak, Sałaciński, Sieruga, Kempa, Nowalnicki i Chardycy.

ŁKS: Krzywański I, Klimczak, Kosiński, Siekowski.

Hakoah: Kummer, Gotfried, Sendyk, Faget, Lipszyc, Waldman, Boksenbaum,

Sumirei, Wolfowicz, Wdowiński, Białystok.

Zjednoczone: Kijewski II, Brzęczek, Michalak, Krejczy, Stanikowski, Jaskóła.

Union Touring: Bicer I, Bicer II, Miłsch.

Bak Kochba: Lieberman, Spiczak, Rubinsztajn, Pariser, Borenstein.

Geyer: Wojciechowski I, Lipiec, Krum, Ostrowski, Wiśniewski, Różycki, Gaduła, Wilk.

Przed zawodami odbędzie się badanie zawodników, wazenie, podział na kategorie i rozlosowanie pierwszych walk.

Jak widzimy, do zawodów zostali zgłoszeni wszyscy najlepsi pięściarze okręgu.

Pan Prezydent Rzplitej protektorem mistrzostw szermierczych Europy

Wczoraj, we wtorek, kancelaria cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zawiadomiła Polski Związek Szermierczy o łaskawej zgodzie Głowy Państwa na objęcie protektoratu nad mistrzostwami szermierczy Europy, jakie odbędzie się w czerwcu b. r. w Warszawie.

Pan Prezydent zainteresował się zawodami, urządzanymi poraz pierwszy w Polsce i zapewnił organizatorów o swym życzliwym poparciu dla ryce-

skiego sportu szermierczego.

W ten sposób wspaniała impreza, oczekująca nas w czerwcu, znalazła pełne zrozumienie i uznanie najwyższych dostojników Państwa.

Wyrazem tej przychylności jest ufundowanie przez wysokich protektorów zawodów, Pana Prezydenta Rzplitej i Pana Marszałka Piłsudskiego cennych nagród dla zwycięzców turnieju.

Dni sportowe w Krynicy

Do Krynicy przybyła wycieczka czechosłowacka w liczbie 220 osób.

Na dworcu, udekorowanym flagami narodowymi, powitali gości — starosta nowotarski dr. Lach i inni. Imieniem miasta przemówienie wygłosił burmistrz Krynicy, a odpowiadał imieniem Koszyc, dr. Vaclavik.

Z okazji pobytu tej wycieczki w Krynicy zorganizowano dwa dni sportowe. Odbyły się w ramach tych dwóch dni

zawody hokejowe pomiędzy reprezentacją Koszyc a drużyną Krynickiego T. H. z wynikiem 3:2 na korzyść krynicznan, a następnie przeprowadzono zawody narciarskie i pokaz skoków na małej skoczni.

Mecz rewanżowy w hokeju pomiędzy wyżej wymienionymi drużynami zakończył się ponownym zwycięstwem KTH Krynica w stosunku 4:1.

Król wyznaczony do reprezentacji hokejowej Polski

W związku z zakontraktowaniem między państwowych meczów hokejowych z Niemcami, dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym kapitan związkowy PZHL wyznaczył do reprezentacji Polski przeciwko Niemcom czołowego hokeistę ŁKS-u — Króla.

Pozatem do reprezentacji zostali wyznaczeni: z AZS-u poznańskiego: Stogowski, Ludwiczak i Zieliński, z warszawskiej Legii: Przeździecki, Materski i Głowacki, z Cracovii: Marchewczyk, Kowalski i Wołkowski, z Pogoni lwowskiej: Schabiński i z Lechii lwowskiej: Sokołowski. Reprezentacja hokejowa Niemiec będzie bawić w Polsce w dn. 17 i 18 b. m. i prócz meczu międzypaństwowego rozegra jeszcze jeden mecz. Tereny spotkań nie zostały jeszcze wyznaczone, gdyż kwestia ta uzależniona jest od stanu aury. W rachubę wchodzi: Warszawa, Lwów, Zakopane, Krynica i Katowice.

Hokeiści ŁKS-u zaproszeni do Wilna

Drużyna hokejowa ŁKS-u otrzymała w dniu wczorajszym zaproszenie na turniej hokejowy do Wilna, organizowany przez tamtejsze Ognisko. W turnieju wezmą udział również zespoły estońskie. Jest to zaszczytne wyróżnienie dla hokeistów ŁKS-u, gdyż do udziału zostały zaproszone jedynie czołowe zespoły polskie. Turniej ma być rozegrany w ciągu piątku, soboty i niedzieli.

Sensacyjne zwycięstwo Polonii karwińskiej

Polonia Karwińska rozegrała w tych dniach na własnym boisku zawody piłkarskie z jedną z najlepszych drużyn niemieckich okręgu ostrawsko-śląskiego, DSV Vitkowitz, którą rozgromiła 10:0 (5:0).

To sensacyjne zwycięstwo daje Polonii wielkie nadzieje w rozgrywkach mistrzowskich nadchodzącego sezonu wiosennego.

Poraz ósmy mistrzynią świata



W Oslo odbyły się zawody łyżwiarskie o mistrzostwo świata w jeździe figurowej. Poraz ósmy tytuł mistrzyni zdobyła Sonje Henie.

15 kwietnia w Pradze odbędzie się mecz Czechosłowacja—Polska

W poniedziałek wieczór odbyło się ostatnie posiedzenie Zarządu PZPN-u przed walnym zebraniem. Na posiedzeniu tem ustalono definitywnie termin spotkania z Czechami na dzień 15 kwietnia w Pradze.

Czesi nie mogli zgodzić się na przesunięcie meczu na dzień 6 maja, ponieważ losowanie drugiej rundy rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo świata odbędzie się już w dniu 3 maja.

W związku z tem projektowany mecz ze Szwajcarią na dzień 10 maja stoi pod znakiem zapytania i dojdzie do skutku tylko w tym wypadku, o ile Szwajcarski Związek zaakceptuje nowe warunki finansowe PZPN-u.

Rumuński Związek piłkarski zaprojektował PZPN-u rozegranie meczu w końcu sierpnia, jednakże Zarząd PZPN-u wobec niedysponowania w tym okresie wolnymi terminami proponuje koniec września lub października.

Szwedzki Związek Piłkarski zawiadomił Zarząd PZPN-u, że mecz z Polską rozegrany zostanie w godzinach wieczornych. Prawdopodobnie chodzi o szwedzki o przygotowanie naszych władz piłkarskich, że spotkanie rozegrane będzie przy świetle elektrycznym.

Piłkarze polscy pojadą do Westfalii

Konsulat polski w Westfalii zwrócił się do PZPN-u z prośbą o przysłanie w nadchodzącym sezonie piłkarskim drużyny, która by rozegrała kilka spotkań propagandowych. Pismo to skierował Zarząd PZPN-u do Ligi.

Cracovia zdobyła puhar MSZ

Puchar MSZ dla zespołu, który uzyska najlepsze wyniki z drużynami zagranicznymi, przyznano na rok 1933 Cracovii przed Pogonią i Czarnymi.

Oto wyniki Cracovii w meczach z DFC 3:1, Florisdorf 1:1, Hakoah 2:2, Concordia 3:2, Bratislava 4:1, Nitra 2:2, Rapid 0:6.



Łódzkie władze piłkarskie za utrzymaniem Ligi.

Zarząd ŁOZPN-u na posiedzeniu w dniu onegdajszym powziął, w związku z walnym zgromadzeniem PZPN-u w dn. 17 i 18 b. m. w Warszawie parę ważnych uchwał, które polecił jako dyrektwy delegatowi łódzkiemu. Między innymi Zarząd ŁOZPN-u uchwalił przeciwstawić się wszelkim wnioskom, dotyczącym zniesienia Ligi i dążyć do utrzymania jej.

Pozatem Zarząd ŁOZPN-u oświadczył się za zniesieniem autonomii Polskiego Kolegium Sędziów Piłkarskich.

Jako delegaci na walne zgromadzenie PZPN-u wyjadą z Łodzi pp.: Konopka, Malinowski i Kallenbach.

Unieważnienie walnego zebrania

Polski Związek Tow. Kolarskich postawił unieważnić ostatnie walne zebranie Krakowskiego Okr. Związku Kolarskiego, a to z racji uczestniczenia w niem Sekcji Kolarskiej Makikabi, która zawieszona była w swych prawach członkowskich od 7.XII.1933 r.

Polska—Czechosłowacja w tenisie stołowym

Czechosłowaccy ping-pongiści rozegrają wkrótce aż trzy spotkania międzypaństwowe: w lutym z Austrią w Brnie, a w marcu z Niemcami i z Polska.

To ostatnie spotkanie uważają czesi za najważniejsze, ma to być bowiem rewanż za porażkę, poniesioną przez Czechów do naszych ping-pongistów na mistrzostwach świata w Paryżu.

Spotkanie ma być rozegrane systemem mistrzowskim, t. j. przez pełne zespoły trzysobowe.

BOKS POLICJI MIĘDZYNARODOWEJ.



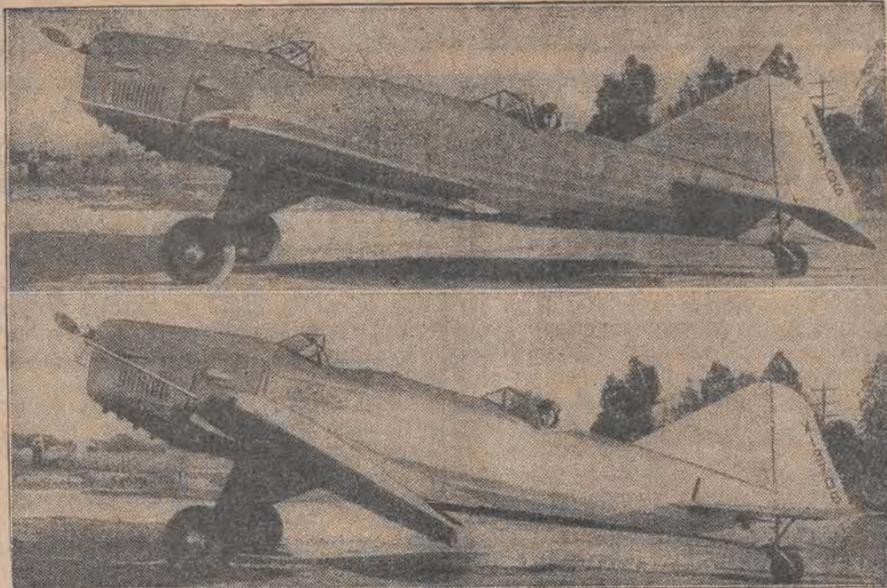
Do Londynu przybyli policjanci ze wszystkich krajów Europy, którzy wezmą udział w zawodach bokserkich o mistrzostwo boks w policji.

NOWA ODZNAKA PRZYSPOBIE-NIA WOJSKOWEGO.



Odznaka Przynależności Wojskowej Leśników, wykonana według projektu p. Jastrzębowski.

Samolot z ruchomymi skrzydłami



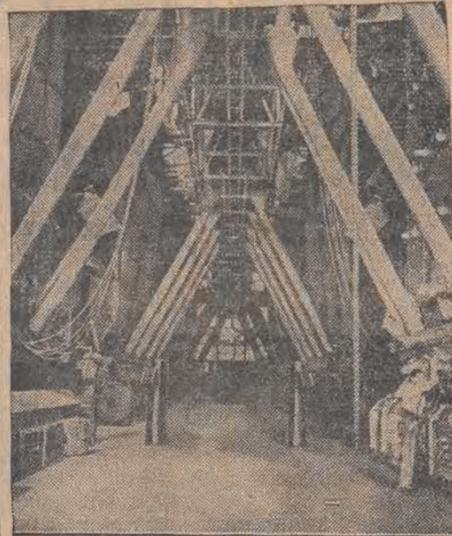
Po 18-letnich doświadczeniach udało się amerykańskiemu konstruktorowi inż. Wilburowi Corneliusowi, zbudować samolot z ruchomymi skrzydłami. Nowy samolot ma daleko większe warunki bezpieczeństwa i jest łatwiejszy w sterowaniu.

Ćwiczenia przeciwgazowe w Austrii



Uczniowie wiedeńskiej politechniki ćwiczą się w obronie przeciwgazowej. Oto lekcja gimnastyki w maskach.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD ELEKTRYCZNY EUROPY.



W Barking, w Stanach Zjednoczonych uruchomiono największą elektrownię w Europie, która dostarcza prąd dla całej południowo-wschodniej Anglii.

WYWIAD DLA PRASY JAPŃSKIEJ.



Posel nowego państwa Mandżurji general Ting Shih-Yuan, po przybyciu do Tokio został powitany przez grono dziennikarzy, którzy uzyskali od niego wywiad dla prasy japońskiej.

Codzienna nowelka „Expressu“

Na pograniczu

Stary przemytnik, zamieszkały w małej osadzie na pograniczu francusko-niemieckim długo spoglądał na przybysza, jakgdyby chciał wyczytać z jego oczu, co go doń sprowadziło.

— Kto panu o mnie mówił? — rzucił wreszcie pytanie.

— Już dawno o panu słyszałem — odparł mu przybły. — W Paryżu jest pan bardzo popularny. Pozwoli pan, że bez żadnych wstępów przejdę do mojej sprawy. Ile pan żąda za przeprowadzenie mnie przez granicę?

— To bardzo ciężka sprawa — westchnął przemytnik. — Bardzo niechętnie robię takie interesy.

— Więc ile pan żąda? — niecierpliwie się młody mężczyzna.

— Dziesięć tysięcy franków.

— To za dużo. Mogę dać tylko połowę.

— Wykluczone — powiedział stanowczo przemytnik.

Przybyły przez parę chwil zastanawiał się, co ma dalej czynić.

I wreszcie zgodził się na żadaną sumę.

Przemytnik domagał się natychmiastowego uiszczenia całej sumy.

Młody mężczyzna opierał się dość długo i wreszcie zgodził się i na ten warunek.

Przeliczył pieniądze i wręczając je przemytnikowi, powiedział:

— Zostało mi jeszcze tylko kilka-

dziesiąt franków i los loteryjny. Nie przypuszczałem że pan zażąda tak wielkiej sumy.

Przemytnik nie odpowiedział mu nawet.

— Cóż go to mogło obchodzić? Grunt, że otrzyma tyle, ile zażądał.

— Kiedy chce pan wyruszyć? — zwrócił się wreszcie do nieznajomego, — Chyba jutro, prawda?

— Wykluczone — zawołał nieznajomy — Nie mam ani chwili czasu do stracenia. Dziś zresztą jest bardzo ciemny wieczór, to też łatwiej będzie przejść przez granicę. Chciałbym natychmiast wyruszyć w drogę.

— Widzę, że panu bardzo się spieszy — roześmiał się cynicznie przemytnik. — Będzie pan jednak musiał zaczekać. Przynajmniej kilkanaście minut. Muszę jeszcze załatwić pewną sprawę.

— Mogę tu poczekać?

— Oczywiście.

Przemytnik wyszedł z mieszkania pozostawiając swego gościa samego. Udał się on wprost na posterunek policyjny.

Młody mężczyzna nie wiedział, że człowiek, który ma go przeprowadzić przez granicę, pozostaje w kontakcie z wadzami. Oddał on już policji wiele poważnych usług, za co otrzymywał sówite wynagrodzenie pieniężne.

I tym razem postanowił on zdradzić

swego klienta. Był bowiem pewien, że młody mężczyzna ma na sumieniu jakieś grubsze przestępstwo. Nie był to bandyta, stary przemytnik co do tego nie miał żadnych wątpliwości. Należało raczej przypuszczać że groziło mu aresztowanie za jakieś nadużycia, lub też aferę szpiegowską.

Może to właśnie był słynny Blodin, międzynarodowy szpieg? Władze wyznaczyły 20 tysięcy franków nagrody za schwytanie tego przestępcy. Stary przemytnik zacierał ręce z radości na samą myśl, że zdobędzie tę sumę.

Konferencja na posterunku policyjnym trwała bardzo krótko.

Po 15 minutach przemytnik wrócił do mieszkania. Młody mężczyzna przechadzający się nerwowo po pokoju, rzucił krótkie pytanie:

— Czy już wyruszamy?

— Tak.

Gdy wyszli z mieszkania, poczał padać deszcz. Nieznajomy podniósł kapelusz na oczy.

Po kilku minutach znaleźli się w gęstym lesie. Było tak ciemno że przemytnik, co pewien czas musiał sięgać po lampkę elektryczną.

— Nie oświetlaj pan drogi — denerwował się nieznajomy — Mogą nas zobaczyć.

— Nie bój się pan — uspakajał go przemytnik — W tym lesie jesteśmy zupełnie bezpieczni.

Wreszcie las już się skończył. Przez kilkanaście minut szli polem i znaleźli się przed zagajnikiem.

— Teraz możemy się już pożegnać,

— powiedział przemytnik — Ten mały zagajnik dzieli nas od granicy. Żadne niebezpieczeństwo już panu nie grozi. Rozstali się.

Gdy młody mężczyzna znalazł się sam w zagajniku, usłyszał za sobą jakieś szmery. Rzucił się do ucieczki.

— Stać, bo będziemy strzelać! — krzyknął ktoś groźnie.

Młody mężczyzna nie zatrzymał się i padł przeszyty czterema kulami.

Strażnicy przenieśli zwłoki do lokalu najbliższego posterunku.

Zastrzelony przez nich mężczyzna nie miał przy sobie żadnych dokumentów osobistych. Prócz kilkudziesięciu franków, znaleziono w portfelu tylko los loteryjny.

Komendant posterunku oglądając los, wydał nagle ze siebie dziki krzyk:

— Ależ ten człowiek dziś rano wygrał milion franków! Pamiętam numer, bo dopiero przeglądałem gazetę!

Zwrócono się natychmiast do kolektury w Paryżu. Nazajutrz tajemnicza zwłoka została już całkowicie wyjaśniona.

Człowiekiem, który wygrał milion franków, był Józef Petaine, urzędnik bankowy. Zdefraudował on kilkadziesiąt tysięcy franków i obawiając się rewizji ksiąg uciekł z Paryża.

Defraudant miał już wówczas niewiele pieniędzy przy sobie.

Znaczną część przegrał bowiem na wyścigach.

Nie wiedział on oczywiście, że tego dnia, gdy przekradł się przez granicę, był już milionerem.

D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14

Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefon: 165-00, 175-50. (Oddział dla całej Małopolski). JASŁO, ul. Golebia 2. GORLICE, Hotel Centralny, Pl. Kościuszki 3. NOWY SĄCZ, ul. Lwowska 24. KRYNICA, dom p. Schwarza, ul. Kraszewskiego. ZAKOPANE, ul. Krupówki 18, tel. 699. Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul. Zamkowa 4. STRYJ, ul. Czarneckiego 11. BORYSLAW, ul. gen. Zielińskiego 43. PRZEMYŚL, ul. Rejtana 10. KATOWICE, Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17. Redakcja: Stawowa 3. Tel. 33-08. SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28. BEDZIN, ul. Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja nr. 4. GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69. CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; KALISZ, ul. Złota nr. 14. LUBLIN, ul. Kollataja 5, tel. 3-48 (Oddział dla województw: lubelskiego, wolińskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytura lubelskiego oddziału: R a d o m, ul. Żeromskiego 30. R ó w n e, ul. 3-go Maja 285 i B r z e ś c i n. B., ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Sienkiewicza nr. 39, tel. 171. SKARŻYSKO, ul. Ilżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Górnarska 3. WŁOCŁAWEK, Kościuszki nr. 5. TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna nr. 11, tel. 168. WILNO, Oddział dla województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego (Jagiellońska 8, tel. 15-54. Białystok — Pododdział — Warszawska 2.